

Styczeń 1919 - zapomniana wojna

W tym roku mija 90 rocznica zbrojnej napaści Czechosłowacji na Śląsk Cieszyński oraz próby przyłączenia jego obszaru do tego kraju.

Jak do niej doszło i jaki był przebieg działań wojennych ?

Jeszcze na początku 1918 roku w związku z widocznym i nieodwracalnym rozkładem cesarstwa austrowęgierskiego, Tomasz Garrigue Masaryk, czeski polityk i przyszły prezydent wspólnego państwa Czechów i Słowaków, przygotował się do proklamowania niepodległości Czechosłowacji. Jednocześnie zamierzał wykorzystać sprzyjającą okazję do uzyskania jak największego zasięgu terytorium nowego państwa kosztem sąsiadujących z nim obszarów węgierskich, polskich i niemieckich. Z pomocą współpracowników opracował koncepcję i strategię czechosłowackiej ekspansji terytorialnej. Zakładała ona między innymi opanowanie całego obszaru byłego Księstwa Cieszyńskiego rozciągającego się od Morawskiej Ostrawy aż po graniczącą z Małopolską rzekę Biała i leżące nad nią Bielsko-Białą.

Jesienią 1918 stało się już jasne, że nękana klęskami militarnymi i pobita w pierwszej wojnie światowej wielonarodowościowa monarchia Habsburgów ulegnie rozpadu. W końcu października 1918 władza austriacka w Galicji praktycznie przestała istnieć. W tym momencie w dniu 28 października 1918 ogłoszono została niepodległość Czechosłowacji. Tego samego dnia również polska zamieszkująca większość obszaru Śląska Cieszyńskiego zadeklarowała swoją przynależność i połączenie z jeszcze wtedy nieistniejącym państwem polskim. Uczyniła tak za pośrednictwem utworzonej już 18 października 1918 w Cieszynie przez polskie partie polityczne, Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (RNKC). Wspominanej Radzie przewodniczył Józef Londzin (1862-1929), ksiądz katolicki. W jej skład wchodził również Tadeusz Reger (1872-1938), działacz socjalistyczny i Jan Michejda (1853-1927), prawnik z Olbrachcic. Rada miała zapewnić przejęcie władzy na Śląsku Cieszyńskim po upadku Austro-Węgier i jego ponowne połączenie z odradzającą się Polską. W nocy z 31 października na 1 listopada z pomocą żołnierzy polskich skoszarowanych w garnizonie cieszyńskim przeprowadzone zostało bezkrwawe rozbrojenie żołnierzy austriackich. Jednocześnie nastąpiła likwidacja urzędującej w stolicy Księstwa Cieszyńskiego administracji austriackiej i jej zastąpienie miejscowymi urzędnikami. Rada przejęła faktyczną kontrolę nad znacznym obszarem narodowościowo mieszanego księstwa przede wszystkim nad terenami zamieszkałymi w większości przez ludność polską.

Również strona czeska reprezentowana przez Národní výbor pro Slezsko (Radę Narodową na Śląsk) rościła sobie pretensje do obszarów Śląska Cieszyńskiego zajmowała stanowisko, że jest on częścią terytorialną Czechosłowacji. Każda z reprezentacji politycznych wyrażała inne poglądy i opierała się o różne argumenty co do przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego. Doprowadziło to ogólnego niepokoju społecznego i narodowościowego. Pragnąc uspokoić napiętą sytuację i zapobiec konfliktom, obydwie rady w dniu 5 listopada 1918 roku uzgodniły tymczasowy podział Śląska Cieszyńskiego na zasadach etnicznych. Na podstawie niniejszego porozumienia niewiele ponad 77 % jej obszaru, który zamieszkiwało 73 % mieszkańców posługujących się językiem polskim, 22 % mieszkańców mówiących językiem niemieckim i 5 % mieszkańców posługujących się językiem czeskim znalazło się pod kontrolą władz polskich. Natomiast pozostałych niecałe 23 % obszaru gdzie żyło ok. 70 % mieszkańców posługujących się językiem czeskim, 20 % mieszkańców mówiących językiem niemieckim i 10 % mieszkańców posługujących się językiem polskim, było kontrolowane przez władze czechosłowackie a właściwie czeskie. Do Polski miały być przyłączone dawne powiaty bielski, cieszyński i część frysztackiego.

Ustalenia uzgodnione przez obydwie rady miały zaakceptować jeszcze rządy centralne, co w przypadku rządu czechosłowackiego w Pradze się nie stało. Władze polskie w Warszawie nie przejmowały się zbyt sytuacją na południowej granicy państwa uważając, że z bratnim słowiańskim sąsiadem rozwiążą ją pokojowo i bez kłopotu poprzez zawarcie odpowiedniego porozumienia granicznego. Oprócz tego ważniejsza w tym czasie była obrona Lwowa i Galicji wschodniej przed oddziałami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej oraz walki powstańców w Wielkopolsce. Z tego również powodu do działań na froncie polsko-ukraińskim powołane zostały oddziały stacjonujące w pobliżu granicy z Czechami. Mimo niepokojących ostrzeżeń o koncentracji militarnej jednostek czeskich wzdłuż linii granicznej, zaraz na początku 1919 roku odesłano z Cieszyna na front lwowski doborowy III Batalion Pułku Piechoty Ziemi Cieszyńskiej. Nie spodziewając się napaści sąsiada i nie zważając na alarmujące informacje wywiadowcze, wydano nawet rozkaz rozwiązania miejscowych ochotniczych oddziałów milicji porządkowej czym jeszcze bardziej osłabiono obronę Śląska Cieszyńskiego.

W związku z nierozwiązanym problemem przynależności obszarów dawnego Księstwa Cieszyńskiego, w grudniu 1918 w polskiej strefie wpływów powołany został Tymczasowy Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego z dr. Janem Michejdą na czele.

Czechosłowackie władze polityczne i wojskowe w tym czasie przygotowywały się już do akcji zbrojnej przeciwko Polsce. Formowały odpowiednie jednostki oparte na kadrach dowódczych byłej armii austrowęgierskiej i żołnierzach – legionistach licznie przybywających z Francji i Włoch. Właściwy czas i pretekst do agresji nastąpił w drugiej połowie stycznia 1919 roku, gdy Polska walcząc w Galicji wschodniej wycofała znaną swojej południowej granicy większość wojska, pozostawiając na Śląsku Cieszyńskim tylko nieliczne grupy w celu ochrony wyborów do Sejmu.

W dniu 23 stycznia 1919 roku Karel Kramář (1860-1937), ówczesny premier rządu CSR za zgodą czechosłowackiego prezydenta T.G. Masaryka, podjął decyzję o usunięciu polskiej administracji ze Śląska Cieszyńskiego. Wykonanie decyzji i przeprowadzenie operacji militarnej przeprowadził płk Josef Šnejdárk (1875-1945), były żołnierz Legii Cudzoziemskiej, legionista czechosłowacki we Francji, obywatel francuski.

Dnia 23 stycznia 1919 około godziny 11 przed południem (inne źródła podają godz. 10,00 lub 10,30) pułkownik Josef Šnejdárk pojawił się u dowódcy polskich sił wojskowych, brygadiera Franciszka Ksawerego Latinika. Do Cieszyna przybył w asyście innego oficera czechosłowackiego oraz kilku wojskowych podających się za przedstawicieli Ententy. Šnejdárk powołując się na rzekomą decyzję wojskowej misji międzysojuszniczej, wystąpił z ultimatum, które zawierało żądanie natychmiastowego opuszczenia Śląska Cieszyńskiego przez oddziały polskie i ich wycofania w ciągu dwóch godzin na linię rzeki Biała. Franciszek Latinik (1864-1949), były pułkownik piechoty armii austrowęgierskiej, podejrzewając prowokację podobną do przeprowadzonej już 13 stycznia 1919 na Spiszu i Orawie, żądaniu nie uległ. Wobec braku właściwej zgody przełożonych, nie podporządkował się obcym rozkazom i ultimatum nie wykonał. Polski dowódca nie wiedział wtedy jeszcze, że oddziały czeskie już z samego rana rozpoczęły atak zbrojny na linię demarkacyjną w Boguminie, gdzie użyto podobnego podstępu. Dowodzący tam płk. Mroczkowski zorientował się w nim i podjął natychmiastową obronę miasta oraz miejscowego ważnego węzła kolejowego. Jednak Polacy otoczeni byli już przez przeważające siły nieprzyjaciela, którego żołnierze w cywilnym przebraniu przekroczyli granicę i zajęli dogodne pozycje do ataku. Znajdujący się w okolicy polscy żołnierze zdecydowali się opuścić miasto. Ich bezpieczeństwo gwarantował czeski major Sykora w zamian za uwolnienie własnych jeńców wziętych do polskiej niewoli w Petrowiciach. Gdy jednak czechosłowaccy żołnierze dostali się na wolność, Polacy z Bogumina zostali zatrzymani i uwięzieni.

Niedalekie zagłębienie ostrawsko-karwińskie bronili żołnierze z garnizonu we Frysztacie dowodzeni przez ppłk. Stanisława Springwalda w sile trzech kompanii piechoty oraz miejscowi górnicy i robotnicy z milicji porządkowej. Próba opanowania Dąbrowy podstępem tak jak w Cieszynie i Boguminie nie powiodła się, więc przeprowadzono atak na dworzec kolejowy, który wykonali żołnierze legionowi przebrani za cywilów, ukryci wcześniej w pobliskim hotelu. Obrzucili oni pozycje polskie wiązkami granatów. Natomiast próba zdobycia Karwiny spełza na niczym dzięki zaciętości ochotników, przeważnie polskiej młodzieży szkolnej i górników, którzy zwalczali nieprzyjaciela zza każdego węgła domów i drzew.

Wieczorem pierwszego dnia agresji oddziały najeźdźcy zaatakowały również polskie placówki w południowozachodniej części Ziemi Cieszyńskiej. Atak przeprowadzono od strony linii kolejowej i tunelów w Mostach przez które nadjechał eszalon z trzema batalionami legionistów z Włoch. Broniący tego odcinka jeden pluton piechoty Pułku Ziemi Cieszyńskiej, dowodzony przez ppor. Gustawa Krzystka i grupa miejscowych milicjantów, nie była w stanie powstrzymać ogniem miażdżącej przewagi nieprzyjaciela. Rozmontowano więc część torów kolejowych co trochę opóźniło natarcie na Jabłonków, Trzyniec i Cieszyn. Na wzgórzach pod miejscowością Gródek odegrała się wymiana ognia w której obydwie strony poniosły straty w ludziach.

Słabsze liczebnie i uzbrojeniem oddziały wojsk polskich i ochotniczej milicji porządkowej toczyły zacięte walki, ale nie mogły bez wsparcia utrzymać pozycje.

Dzień później, 24 stycznia przeważające siły agresora opanowały Karwinę, Suchą i Jabłonków.

Najbardziej zacięte boje przebiegały w dniu polskich wyborów do Sejmu Ustawodawczego przypadającym na niedzielę 26 stycznia 1919 roku Zaraz o świcie czwartego dnia napaści Czesi przeprowadzili zakończony sukcesem atak na pozycje polskie pod Zebrzydowicami i Kończycami Małymi. Odcinka broniła osamotniona grupa piechurów z Oświęcimia w sile około 60 osób dowodzona przez kpt. Cezarego Hallera, który poległ na polu walki. Dzielnie wspomagali ją żołnierze kompanii z Wadowic pod dowództwem por. Kowalskiego. Około południa nastąpił atak na Stonowę bohaterko bronioną przez garstkę wadowickich piechurów. Kilkudziesięciu Polaków długo odpierało kolejne ataki nieprzyjaciela i ustąpiło dopiero wtedy gdy zabrakło amunicji. Po jej uzupełnieniu we wsi Smolkowice, wadowiczanie wrócili do Stonawy i próbowali ją kontratakem odbić. Niestety nieskutecznie bo żołnierzy wroga było zbyt wielu. W bohaterkiej walce zginęło prawie trzy czwarte polskiej kompanii. Kilkunastu wziętych do niewoli Polaków zamordowanych zostało przez legionistów czeskich. Nieprzyjacielskie natarcie zatrzymały posiłki, spieszeni szwoleżerowie por. Królikowskiego. Późnym popołudniem front polsko-czeski niebezpiecznie zbliżył się do Cieszyna, który znalazł się w jego centrum. Dowódca polskiej obrony zdawał sobie sprawę, że bez właściwego wsparcia nie będzie w stanie dłużej utrzymać dotychczasowe pozycje. Nikłym i wyczerpanym krwawymi walkami siłom obrońców groziło pobicie i klęska. W przypadku uderzenia nieprzyjaciela z zajętego przez niego Jabłonkowa, nastąpiło by okrążenie ugrupowania polskiego i dotarcie oddziałów czeskich pod Bielsko-Białą. Droga na Górny Śląsk stanęła byłaby otworem. Poza tym działania wojenne dotknęły by dotkliwie same miasto Cieszyn. Wobec tego brygadier F. Latinik zdecydował, aby podległe mu oddziały zerwały kontakt z nieprzyjacielem i wycofały się na nowe pozycje ograniczone linią rzeki Wisłą. Za główny punkt oporu wyznaczony został Skoczów. Wycofanie przebiegło późnym wieczorem składnie i bez przeszkód. Nad ranem wojsko agresora wkroczyło do opuszczonego przez Wojsko Polskie Cieszyna oraz okolicznych miejscowości Goleszów, Hermanice, Ustroń i Nierodzim. Nieprzyjaciel kontynuował natarcie w kierunku Wisły zamierzając spełnić swój cel - zająć cały Śląsk Cieszyński z Bielsko-Białą i przy nadarzającej się okazji wejść nawet na Górny Śląsk.

Pod Skoczowem odegrała się w dniach 28 – 30 stycznia 1919 roku najważniejsza bitwa całego konfliktu w wyniku której polskim żołnierzom, byłym legionistom i ochotnikom udało się powstrzymać napór przeważających sił najeźdźcy. Nierozstrzygnięta bitwa doprowadziła do stabilizacji frontu. Wywołała też działanie przedstawicieli Ententy pod naciskiem której obydwie strony przystąpiły na zawieszenie broni. Zaraz potem 3 lutego 1919 roku podpisany został czechosłowacko-polski układ o tymczasowej granicy na Śląsku Cieszyńskim. Na jego podstawie ustalona została nowa linia demarkacyjna przebiegająca wzdłuż istniejącej linii kolejowej z Bogumina do Koszyc (Słowacja). Polska ponownie uzyskała kontrolę nad ważną magistralą kolejową oraz niektórymi ważnymi terenami przemysłowymi z miastami Jabłonków, Trzyńiec (wielka huta żelaza), Karwina (zagłębie węglowe) i Cieszyn. Z części byłego obszaru Śląska Cieszyńskiego będącego w końcu 1918 roku pod wpływem polskim, utworzona była strefa zdemilitaryzowana. Czechosłowacja, która układem terytorialnie zyskała, zgodziła się również na warunek przeprowadzenia plebiscytu chociaż jeszcze do końca lutego (21-24 lutego) 1919 roku próbowała podjąć nowe działania militarne. Ostatecznie jednak po interwencjach mocarstw zachodnich ustąpiła i umożliwiła realizację porozumienia. W dniu 25 lutego 1919 roku wojsko i administracja polska powróciły do Cieszyna.

Jak z historii wiadomo sprawa przynależności Śląska Cieszyńskiego nie została rozwiązana należycie. Rokowania wspólnych komisji o trwałym ustaleniu granicy czechosłowacko-polskiej na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu nie doprowadziły do zakończenia sporu. Uzgodniony plebiscyt nigdy się nie odbył. Dnia 28 lipca 1920 roku obradująca w belgijskim Spa Rada Ambasadorów, podjęła jak ukazała przyszłość, brzemienną w skutkach decyzję o podziale Śląska Cieszyńskiego na część polską i czechosłowacką oraz wzajemne uporządkowanie między Czechosłowacją i Polską terenów Orawy i Spisza. Decyzja przedstawicieli Ententy podjęta została w najbardziej niekorzystnym dla Polski okresie, gdy ta zmagala się z bolszewicką nawałą ze wschodu. Militarnie wyczerpana nie była w stanie stawić dyplomatyczny opór. Zdana była na francuskie dostawy uzbrojenia kolejną przez Czechosłowację. Ostateczne zakończenie sporu granicznego zapewnić miało bezproblemowy transport do Polski co niestety mimo deklaracji czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Eduarda Beneša (1884-1948) nie miało miejsca. Sabotaż na kolei czechosłowackiej przeprowadzać mieli podobno kolejarze należący w większości do partii komunistycznej współpracującej z bolszewikami w Rosji.

Rozstrzygnięcie w Spa niestety nie pogodziło zainteresowanych stron. Jak w proteście przeciwko niemu stwierdził Ignacy Jan Paderewski: „*Decyzja powzięta przez Konferencję Ambasadorów wykopała pomiędzy dwoma narodami przepaść, której nic wypełnić nie zdoła.*“ Późniejsze wydarzenia potwierdziły trafność jego przypuszczenia.

W 1920 roku Polsce przyznano 44 % obszaru Śląska Cieszyńskiego (ok. 1002 km²), ze 139,6 tys. mieszkańcami, Czechosłowacji 56 % tegoż obszaru (ok. ok. 1280 km²) z 295,5 tys. mieszkańcami przeważnie Polakami. Na obszarze czechosłowackim znalazła się bogumińsko-koszycza linia kolejowa, zagłębie węglowe z Karwiną, zakłady przemysłowe w Boguminie i huta w Trzyńcu.

Spór o Śląsk Cieszyński na tym jednak się nie skończył.

Siły militarne stron konfliktu w 1919 roku były następujące:

Czechosłowacja – oddziały czeskie dowodzone przez płk Josefa Šnajdárka i legionowe z Włoch płk Graselli:

- 21 Pułk Strzelców Legionowych z Francji w sile 3 batalionów
- 54 Pułk Piechoty z Ołomuńca (Olomouc) w sile 1 batalionu

- 93 Pułk Piechoty z Szumperka (Šumperk) w sile 1 batalionu
- 17 Batalion Myśliwych z Frysztatu (Frýštát)
- batalion ochotników z Bogumina (Bohumín)
- batalion ochotników z Orłowej (Orlové)
- oddziały ochotników z tzw. Gwardii Narodowej w liczbie ok. 5 tysięcy
- 35 Pułk Legionów z Włoch
- 33 Pułk Strzelców Legionowych z Włoch w sile 1 batalionu
- 2 baterie artylerii
- 1 eskadra (szwadron) kawalerii
- 1 pociąg pancerny.

Niniejsza grupa bojowa wzmocniona była w ciągu walk o nową sformowaną 2 Brygadą w sile 6 batalionów.

Przed bitwą pod Skoczowem oddziały czeskie dodatkowo zostały wzmocnione o żołnierzy z:

- 28 Pułku Piechoty z Pragi (Praha) w sile 1 batalionu
- 3 Pułku Piechoty z Kromierzyża (Kroměříž) w sile 1 batalionu
- 93 Pułku Piechoty z Szumperka w sile 1 batalionu (II batalion pułku)
- 5 batalionów ochotników.

Ogólnie 15–16 tysięcy znakomicie uzbrojonego w broń maszynową i artylerię, zaprawionego w bojach i bezwzględnego żołnierza zwłaszcza w przypadku legionistów z Francji i Włoch.

Polska - oddziały polskie dowodzone przez brygadiera Franciszka Ksawerego Latinika:

- 5 batalionów piechoty (m.in. z 13 /16/ Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej, /12/ Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej, /7/ Pułku Piechoty Ziemi Cieszyńskiej)
- 4 kompanie karabinów maszynowych
- szwadrony szwoleżerów
- baterie artylerii
- ok. 550 żołnierzy żandarmerii
- miejscowi ochotnicy – milicjanci uzbrojeni w dubeltówki i broń kłusowniczą.

Ogólnie 5–6 tysięcy osób przeważnie ochotników cywilnych, niedostatecznie uzbrojonych i bez doświadczenia bojowego oraz kilka niewielkich regularnych oddziałów wojska i żandarmerii.

W wyniku siedmiodniowego konfliktu zbrojnego o Śląsk Cieszyński zginęło 44 żołnierzy czechosłowackich z tego połowę stanowili legionieści a 121 żołnierzy napastnika zostało rannych. Szczątki wszystkich wojskowych oraz innych osób poległych w związku ze sporem cieszyńskim, pochowane zostały na specjalnie urządzonej w 1928 roku mogile w Orłowej (Orlové).

Liczba polskich ofiar sporu o przynależność Śląska Cieszyńskiego zwłaszcza wśród ludności cywilnej nie jest dokładnie znana. Ich groby rozsiane po całej Ziemi Cieszyńskiej kryją szczątki 250 osób.

Rozwścieczeni zaciętym oporem polskich żołnierzy i ludności legionieści czechosłowaccy na opanowanym przez siebie terenie przeprowadzali rewizje domowe i pacyfikacje ludności. Lokalnych polskich przywódców i działaczy narodowych internowali i więzili. Niektórzy z nich dopuszczali się nawet okrutnych gwałtów i zbrodni ludobójstwa, mordowali jeńców i rannych, żołnierzy i cywilów, mężczyzn, kobiety i dzieci.

Najokrutniejszej zbrodni dokonali legionieści z 21 Pułk Strzelców Legionowych z Francji, którzy 26 stycznia 1919 roku zamordowali 20 polskich obrońców Stonawy. Jeńców zatrzelili z broni palnej, zakłuli bagnietami lub roztrzaskali im głowy kolbami karabinów. Po śmierci ogołocili ich z odzieży i obuwia, wszelkich przedmiotów osobistych i dokumentów. Dzięki

staraniom katolickiego proboszcza Franciszka Krzystka i zbiorce wśród miejscowej ludności okryto nagość zamordowanych i pochowano w zbiorowej mogile.

Tego samego krwawego dnia czescy żołnierze dobili kilku rannych i wziętych do niewoli milicjantów bohatersko broniących Suchej Góry, dowodzonych przez ppor. Pawlasa.

Pod Kończycami Małymi zginął ranny i dobity bagnetem kapitan Cezary Haller, brat gen. Józefa Hallera.

Ogólnie wiadomo, że we wspólnej mogile w Zebrzydowicach pochowanych zostało 7 nieznanymi żołnierzy polskich. Natomiast na cmentarzu w Stonawie (Stonava, obecnie Republika Czeska) znajduje się urządzona jeszcze podczas wojny 1919 roku, mogiła 20 żołnierzy z 12 Pułku Ziemi Wadowickiej poległych w walce i pomordowanych przez legionistów czeskich. Mogiłę w 1934 roku oznaczono tablicą z napisem: *„Przechodniu, powiedz Polsce, tu leżym, jej syny, prawom jej do ostatniej posłuszni godziny”*. Miejsce śmierci kpt. Cezarego Hallera w Kończycach Małych na tzw. Palowym Kopcu (ul. J. Korczaka) miejscowi mieszkańcy upamiętnili wzniesieniem drewnianego krzyża z napisem: *„Tu poległ Cezary Haller, major W.P. /przyp. in memoriam/ śmiercią bohaterską w obronie Ziemi Śląskiej 26.01.1919 r. Cześć jego pamięci.”*

Groby polskich żołnierzy znajdują się również na cmentarzu w Skoczowie.

Niespodziewany atak wojsk czechosłowackich zaprzepaścił plany pokojowego rozwiązania sporu o Śląsk Cieszyński.

Źródła:

<http://cs.wikipedia.org>

<http://pl.wikipedia.org>

dr Jan Pyszko: „Zaolzie – 88 lat po agresji zbrojnej na Polskę” /www.kworum.com.pl/

dr Jan Pyszko: „Pole zroszone krwią”, Tygodnik Nasza Polska”, Nr 07-08, 14/20 luty 2008

Włodzimierz Kalicki: „26.I.1919. Rozkaz – opuścić Cieszyn!”, Gazeta Wyborcza, 26.01.2004

[/www.wyborcza.pl/](http://www.wyborcza.pl/)

23 stycznia 1919 około godziny 11 przed południem (inne źródła podają godz. 10,00 lub 10,30) u dowódcy polskich sił wojskowych, brygadiera Franciszka Ksawerego Latinika pojawił się czechosłowacki pułkownik Josef Šnejdárk. Do Cieszyna przybył w asyście innego oficera czechosłowackiego i kilku wojskowych podających się za przedstawicieli Ententy. Šnejdárk powołując się na rzekomą decyzję wojskowej misji międzysojuszniczej wystąpił z ultimatum, które zawierało żądanie natychmiastowego opuszczenia Śląska Cieszyńskiego przez oddziały polskie i ich wycofania w ciągu dwóch godzin na linię rzeki Biała. Franciszek Latinik (1864-1949), były pułkownik piechoty armii austrowęgierskiej, podejrzewając prowokację podobną do tej przeprowadzonej już 13 stycznia 1919 na Spiszu i Orawie, żądaniu nie uległ. Wobec braku właściwej zgody przełożonych, nie podporządkował się obcym rozkazom i ultimatum nie wykonał. Polski dowódca nie wiedział wtedy jeszcze, że oddziały czeskie już z samego rana rozpoczęły zbrojny atak na linię demarkacyjną w Boguminie gdzie użyto podobnego podstępu. Dowodzącym tam płk Mroczkowski zorientował się w nim zaraz i podjął natychmiastową obronę miasta i miejscowego ważnego węzła kolejowego. Jednak Polacy otoczeni byli już przez przeważające siły nieprzyjaciela, którego żołnierze w cywilnym przebraniu przekroczyli granicę i zajęli dogodne pozycje do ataku. Znajdujący się w okrażeniu polscy żołnierze zdecydowali się opuścić miasto. Ich bezpieczeństwo gwarantował czeski major Sykora w zamian za uwolnienie własnych jeńców wziętych do polskiej niewoli w Petrowiciach. Gdy jednak czechosłowaccy żołnierze dostali się na wolność, Polacy z Bogumina zostali zatrzymani i uwięzieni.

Niedalekie zagłębie ostrawsko-karwińskie bronili żołnierze z garnizonu we Frysztacie dowodzeni przez ppłk. Stanisława Springwalda w sile trzech kompanii piechoty oraz miejscowi górnicy i robotnicy z milicji porządkowej. Próba opanowania Dąbrowy podstępem tak jak w Cieszynie i Boguminie nie powiodła się, więc przeprowadzono atak na dworzec kolejowy, który wykonali żołnierze legionowi przebrani za cywilów i ukryci wcześniej w pobliskim hotelu. Obrzucili oni pozycje polskie wiązkami granatów. Natomiast próba zdobycia Karwiny spelza na niczym dzięki zaciętości ochotników, przeważnie górników i polską młodzież szkolną, którzy zwalczali nieprzyjaciela zza każdego węgła domów i drzew. Wieczorem pierwszego dnia agresji oddziały najeźdźcy zaatakowały polskie placówki w południowozachodniej części Ziemi Cieszyńskiej. Atak przeprowadzono od strony linii kolejowej i tunelów w Mostach przez które nadjechał eszalon z trzema batalionami legionistów z Włoch. Broniący tego odcinka jeden pluton piechoty Pułku Ziemi Cieszyńskiej dowodzony przez ppor. Gustawa Krzystka i grupa miejscowych milicjantów, nie była w stanie ogniem powstrzymać miazdzącej przewagi nieprzyjaciela. Rozmontowano więc część torów kolejowych co opóźniło trochę natarcie na Jabłonków, Trzyniec i Cieszyn. Na wzgórzach pod miejscowością Gródek odegrała się wymiana ognia w której obydwie strony poniosły straty w ludziach.

Słabsze liczebnie i uzbrojeniem oddziały wojsk polskich i ochotniczej milicji porządkowej toczyły zacięte walki, ale nie były w stanie bez brakującego wsparcia utrzymać pozycje. Dzień później, 24 stycznia przeważające siły agresora opanowały Karwinę, Suchą i Jabłonków.